



LENKŲ KALBA (GIMTOJI)

I egzamino dalis

Rašinių temos ir tekstai interpretacijai

2009 m. brandos egzaminų pagrindinė sesija

2009 m. gegužės 18 d.

Trukmė – 3 val.

WSKAZÓWKI:

- Kartki papiero do pisania na brudno i na czysto muszą być opatrzone pieczęcią szkoły. Na pierwszej kartce proszę napisać imię, nazwisko i temat pracy pisemnej.
- Spośród podanych tematów wypracowań i tekstów do interpretacji proszę wybrać tylko **jeden temat i wyczerpująco** go rozwinąć.
- Proszę pisać wyraźnie i czytelnie wiecznym piórem lub długopisem (kolor atramentu, wkładu – niebieski). Nie można używać korektora.
- Po zakończeniu egzaminu proszę oddać komisji sprawdzającej brudnopis i czystopis. Praca będzie oceniana na podstawie czystopisu.

Życzymy powodzenia!

Tematy rozprawek

1. Jakie postawy i zachowania szlacheckie – utrwalone w literaturze polskiej – należałoby zachować od zapomnienia?
2. *Kto ty jesteś, człowieku – zbrodniarz czy bohater?* Rozważania o naturze ludzkiej na podstawie wybranych utworów literackich.
3. Dramat, który nigdy nie straci na aktualności. Na czym polega ponadczasowość wybranego przez Ciebie utworu dramatycznego?

Teksty do interpretacji

4. Interpretacja fragmentu poematu J. Słowackiego *Beniowski*.
5. Interpretacja wiersza W. Szyborskiej *Wielkie to szczęście*.
6. Interpretacja fragmentu powieści H. Sienkiewicza *Quo vadis*.

Juliusz Słowacki

Beniowski fragment

Chodzi mi o to, aby język giętki
 Powiedział wszystko, co pomyśli głowa:
 A czasem był jak piorun jasny, prędkie,
 A czasem smutny jako pieśń stepowa,
 A czasem jako skarga nimfy miętki¹,
 A czasem piękny jak aniołów mowa...
 Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem.
 Strofa być winna taktem, nie wędzidłem².

Z niej wszystko dobyć, zamglić ją tęsknotą,
 Potem z niej łyskać³ błyskawicą cichą,
 Potem w promieniach ją pokazać złotą,
 Potem nadętą dawnych przodków pychą,
 Potem ją utkać Arachny⁴ robotą,
 Potem ulepić z błota, jak pod strychą⁵
 Gniazdo jaskółcze przybite do drzewa,
 Co w sobie słońcu wschodzącemu śpiewa...

I gdyby stary ów Jan Czarnoleski
 Z mogiły powstał, toby ją zrozumiał
 Myśląc, że jakiś poemat niebieski,
 Który mu w grobie nad lipami szumiał,
 Słszy, ubrany w dawny rym królewski,
 Mową, którą sam przed wiekami umiał.
 Potem by, cicho mżąc⁶, rozważał w sobie,
 Że nie zapomniał mowy polskiej w grobie.

¹ Miętki – miękki.

² Wędzidło – hamulec, który powściąga, powstrzymuje od czegoś.

³ Łyskać – błyskać.

⁴ Arachne – z mitologii greckiej: doskonała tkaczka, słynąca ze swego mistrzostwa.

⁵ Pod strychą – pod strzechą.

⁶ Mżyć – świecić słabym światłem.

Wisława Szymborska

Wielkie to szczęście

Wielkie to szczęście
nie wiedzieć dokładnie,
na jakim świecie się żyje.

Trzeba by było
istnieć bardzo długo,
stanowczo dłużej
niż istnieje on.

Choćby dla porównania
poznać inne światy.

Unieść się ponad ciało
które niczego tak dobrze nie umie,
jak ograniczać
i stwarzać trudności.

Dla dobra badań,
jasności obrazu
i ostatecznych wniosków
wzbic się ponad czas,
w którym to wszystko pędzi i wiruje.

Z tej perspektywy
żegnajcie na zawsze
szczegóły i epizody.

Liczenie dni tygodnia
musiałoby się wydać
czynnością bez sensu,

wrzucenie do skrzynki
wybrykiem głupiej młodości,

napis „Nie deptać trawy”
napisem szalonym.

Z tomu *Koniec i początek* 1993 r.

Henryk Sienkiewicz

Quo vadis *fragment*

Ogień tymczasem dosięgnął do Via Nomentana⁷, a od niej, wraz ze zmianą wiatru, zwrócił się ku Via Lata i ku Tybrowi, okrążył Kapitol, rozlał się po Forum Boarium i niszcząc wszystko, co w pierwszym pędzie pominął, zbliżył się znów do Palatynu. Tygellinus, zebrawszy wszystkie siły pretorianów⁸, słał gońca za gońcem do zbliżającego się cezara z oznajmieniem, że nic nie straci ze wspaniałości widowiska, albowiem pożoga wzmogła się jeszcze. Lecz Nero chciał przybyć w nocy, aby tym lepiej nasycić się obrazem ginącego miasta. W tym celu zatrzymał się w okolicach Aqua Albana i wezwawszy do namiotu tragika Alitursa układał z pomocą jego postawę, twarz, wejrzenie i uczył się

⁷ Via Nomentana, Via Lata, Tybr, Kapitol, Forum Boarium, Palatyn, brama Ostyjska, Clivus Delphini – nazwy ulic i innych miejsc w Rzymie.

⁸ Pretorianie – żołnierze osobistej straży przybocznej cesarza w starożytnym Rzymie.

odpowiednich ruchów, spierając się z nim zawzięcie, czy przy słowach: „O święty grodzie, któryś się wydawał trwalszym od Idy” – ma podnieść do góry obie ręce, czy też trzymając w jednej formingę⁹ opuścić ją wzdłuż ciała, a podnieść tylko drugą. I pytanie to wydawało mu się w tej chwili ważniejszym od wszystkich innych. Wyruszywszy wreszcie o zmierzchu, zasięgał jeszcze rady Petroniusza, czyby w wierszu poświęconym klęsce nie umieścić kilku wspaniałych bluźnierstw przeciw bogom i czyby takowe, biorąc ze stanowiska sztuki, nie musiały same przez się wyrwać się z ust w podobnym położeniu człowiekowi tracącemu ojczyznę.

Koło północy zbliżył się wreszcie do murów wraz ze swym potężnym dworem, złożonym z całych zastępów dworzan, senatorów, rycerzy, wyzwolenców, niewolników, kobiet i dzieci. Szesnaście tysięcy pretorianów, ustawionych w szyku bojowym po drodze, czuwało nad spokojem i bezpieczeństwem jego wjazdu, utrzymując zarazem w odpowiedniej odległości wzburzony lud. Lud przeklinał wprawdzie, krzyczał i gwizdał na widok orszaku, ale nie śmiał na niego uderzyć. (...) Nero po przebyciu bramy Ostyjskiej zatrzymał się na chwilę i rzekł: „Bezdomny władca bezdomnego ludu, gdzież złożę na noc nieszczęsną swą głowę!”, po czym przeszedłszy Clivus Delphini wstąpił po przygotowanych dla siebie schodach na wodociąg Appijski, a za nim augustianie¹⁰ i chór śpiewaków niosących cytry, lutnie i inne narzędzia muzyczne.

I wszyscy zatrzymali dech w piersiach, czekając, czy nie wypowie jakich wielkich słów, które dla własnego bezpieczeństwa należało zapamiętać. Lecz on stał uroczysty, niemy, przybrany w purpurowy płaszcz i wieniec ze złotych laurów, wpatrując się w rozszalałą potęgę płomieni. Gdy Terpnos podał mu złotą lutnię, wzniosł oczy ku oblanemu łuną niebu, jakby czekając natchnienia.

(...) W oddali syczały węże płomieni i płonęły odwieczne, najświętsze zabytki (...); w grzywach płomieni ukazywał się czasem Kapitol, płonęła przeszłość i dusza Rzymu, on zaś, cesarz, stał z lutnią w rękę, z twarzą tragicznego aktora i z myślą nie o ginącej ojczyźnie, ale o postawie i patetycznych słowach, którymi by najlepiej wielkość klęski mógł oddać, obudzić największy podziw i najgorętsze zyskać oklaski.

Nienawidził tego miasta, nienawidził jego mieszkańców, kochał tylko swe pieśni i wiersze; więc radował się w sercu, że wreszcie ujrzał tragedię podobną do tej, którą opisywał. Wierszorób¹¹ czuł się szczęśliwy, deklamator czuł się natchniony, poszukiwacz wzruszeń poił się straszliwym widowiskiem i z rozkoszą myślał, że nawet zagłada Troi niczym była w porównaniu z zagładą tego olbrzymiego grodu. Czegóż mógł jeszcze żądać? Oto Rzym, Rzym światłowładny, płonie, a on stoi na łukach wodociągu, ze złotą lutnią w rękę, widny, purpurowy, podziwiany, wspaniały i poetyczny. Gdzieś tam poniżej, w mroku, szemrze i burzy się lud! Ale niech szemrze. Wieki upłyną, tysiące lat przejdą, a ludzie będą pamiętali i sławili tego poetę, który w taką noc śpiewał upadek i pożar Troi. (...)

– O gniazdo ojców moich, o kolebko droga!...

Głos jego na otwartym powietrzu, przy huku pożaru i przy dalekim gwarze tysięcznych tłumów, wydawał się dziwnie nikły, drżący i słaby, a dźwięk wtóru brzmiał jak brzęczenie muchy. Lecz senatorowie, urzędnicy i augustianie, zebrani na wodociągu, pochylili głowy, słuchając w milczącym zachwycie. On zaś śpiewał długo i nastrojał się coraz żałośniej. (...) Skończywszy wreszcie ułożoną poprzednio pieśń począł improwizować szukając wielkich porównań w widoku, który się przed nim roztaczał. I twarz poczęła mu się mienić. Nie wzruszyła go wprawdzie zagłada ojcystego miasta, ale upoił się i wzruszył patosem własnych słów do tego stopnia, że nagle upuścił z brzękiem lutnię pod stopy i owinąwszy się w „syrnę”¹² pozostał jak skamieniały (...).

Po krótkiej chwili milczenia zawrzała burza oklasków. Lecz z oddali odpowiedziało mu wycie tłumów. Teraz nikt już tam nie wątpił, że to cesarz rozkazał spalić miasto, by sobie wyprawić widowisko i śpiewać przy nim pieśni.

⁹ Forminga – starożytny instrument muzyczny, podobny do liry.

¹⁰ Augustianie – tu: ludzie dworu cesarza.

¹¹ Wierszorób – pogardliwie: człowiek piszący bezwartościowe wiersze.

¹² Syrma – antyczny wielobarwny, długi kostium teatralny.